CZĘŚĆ XXVII. № 44. ROK 14. (1843).

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

## GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenieem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających. w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{11}{23}$ CZERWCA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg*, $\frac{10}{22}$ *Czerwca*.

Przez Ukaz Cesarski z d. 31 Maja do Kantoru Dworu mianowani zostali kamer-junkrami Radzcy honorowi, urzędnicy II oddziału przybocznej J. C. Mości kancelaryi hrabia *Tołstoj* i de *Ribeaupierre*.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 5 Czerwca Bessarabski Wojenny Gubernator, Jenerał-porucznik *Fedorow 1* mianowany sprawującym obowiązki Noworossyjskiego i Bessarabskiego Jenerał-Gubernatora, naczas wydalenia się za urlopem Jenerał-adjutanta hrabi Woroncowa.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 6 Czerwca J. C. W. W. Xiążę Następca Cesarzewicz, liczący się dotąd przy 1 dywizyi pieszej gwardyi, zaliczony zostaje do korpusu oddzielnego gwardyi.

— Przez tenże rozkaz dzienny Członek Rady Państwa Jenerał piechoty Xiążę *Szczerbatow* mianowany do sprawowania obowiązków Moskiewskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora na czas niebecności Jenerała jazdy Xięcia Golicyn, który na własną prośbę otrzymuje urlop na ośm miesięcy za granicę — Liczący się w armii Jen.-major *Siemiczew* zaliczony zostaje do wojsk odwodowych — Jenerał-major *Chotiaincow*, Dowodzący Narwskim pułkiem strzelców, mianowany Dowodzcą 1 brygady 14 dyw. pieszej — Ober-policmejster Petersburski, Jenerał-adjutant *Kokoszkin* otrzymuje urlop za granicę na cztery miesiące dla poratowania zdrowia.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 26 Maja mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy Wileński Cywilny Gubernator Rzecz. R. St. *Siemionow*.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 4 b. m. Radzca Tajny Bawarski de *Klentze*, autor planów i rysunków Muzeum Cesarskiego, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— W przeszłą niedzielę, 6 Czerwca, przybył szczęśliwie do Peterhofu, na statku parowym «Kamczatka» J. K. W. Wielki Xiążę Fryderyk Mecklemburg-Schwerin.

— 5 b. m. odpłynął ztąd do Lubeki statek parowy *Alexandra*. W liczbie podróżnych znajdują się: Jen.-adjutant *Djakow* z małżonką, Radzczyni Tajna hrabina *Sołłohub*, Radzcy Tajni *Łubianowski* i *Bachtin*, Radzca Kolleg. hrabia *Zabiełło*, dym. Radzca Kol. *Janowski*, Franciszek *Liszt*.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Londyn 9 Czerwca*. Królowa Jmć i Xiążę Albert wrócili do Londynu.

— Gazeta *Times* ogłosiła wczora artykuł o Irlandyi, podług którego powszechne w tym kraju powstanie byłoby nieuchronném. Standard i inne ministeryalne gazety, tudzież korrespondencye prywatne z Irlandyi dają mniej zatrważający obraz kraju i nawet twierdzą, że ze strony repealersów żadne zaburzenia, prócz tak zwanych poruszeń, (agitation) wyniknąć nie mogą.

— Odebrano wiadomości z New-York po 25 Maja. Stany są najlepiej usposobione względem polubownego ukończenia rozmaitych zajść między-narodowych z Anglią. Były Wielkorządzca Kanady sir Ch. Bagot umarł w Kingston 18 Maja.

— P. Bird, który, jakeśmy donieśli opanował był zamek i dobra lorda Brougham, został zeń wygnany przez rządzcę tych dóbr, który zebrał dla tego sąsiadów w znacznej liczbie. Nadto P. Bird i jego synowiec zostali uwięzieni i skazani na danie zaręczenia o dobrém sprawowaniu się w ciągu roku.

— Odkryto w Londynie szkodliwe oszukaństwo nowego rodzaju, które zależy na mieszaniu piłowin mahoniowych do kawy przedawanej w proszku. Ze śledztwa daje się widzieć że przeszło 300 beczek trocin było tym sposobem już spożytych w handlu kawy.

NOWINY Z INDYJ I CHIN.

*Bombay 1 Maja.* Doszły nas teraz szczegóły wielkiej bitwy stoczonej pod Hyderabad, o której dotąd mieliśmy tylko niedokładne wiadomości. Sir Ch. Napier dowiedziawszy się że nieprzyjaciel zajął korzystne stanowisko nad rzeką Fallalie, o 4 mile od Hyderabad, wyciągnął przeciw niemu 25 Marca, w 5,000 żołnierza i 17 dział. Przez trzy godziny trwała walka na broń białą między anglikami i korpusem Beludżisów od 20,000 ludzi, aż nakoniec po najzaciętszym oporze ci ostatni zostali rozbici i poszli w rozsypkę. Anglicy zdobyli 11 dział, 15 chorągwi; szacują na 1,000 ludzi stratę nieprzyjaciół w zabitych i na 4,000 w ranionych. Głowa Beludżisów, Shere-Mahomet, potrafił umknąć. Nasza strata wynosi 39 zabitych i 231 ranionych. Kilku oficerów poległo lub z ran umarło. Po bitwie Omercote i Mirpore zostały zajęte bez oporu. Żołnierze angielscy dokazali cudów waleczności i dowiedli największego zaufania w swym wodzu. Kraj dokoła Hyderabad jest spokojny i nie lękają się nowych kroków wojennych. Emirowie Sindu przybyli do Bombay, gdzie pozostaną dopokąd Wielkorządzca nie wskaże im miejsca pobytu.

W Sirgind wybuchnęło dość ważne powstanie. Kraj Khybul przez zgon szefa krajowców miał przejść pod panowanie angielskie, kiedy wdowa jego umyśliła przywłaszczyć władzę i w tym celu wznieciła rozruchy. Dwie kompanije 72 pułku będące na załodze w Khybul były attakowane i musiały wyciągnąć na Kurnaul straciwszy do 40 ludzi. Porucznicy Whistler i Farre zostali ciężko ranieni; mocna odsiecz posłana jest załodze.

— Poruszenia sławnego wodza Afganów Akbar-Chana wzbudzają niespokojność. Zebrał on znaczne siły pod pozorem wyjścia na spotkanie Dost Mohammed Chana ojca swego, ale Król Lahory ostrzegł o tych przygotowaniach Jenerała Avitable i w skutek tego siedm pułków syksów posłane zostały do Peshawer dla uprzedzenia zamiarów chytrego wodza Afganów.

Bundelkund jest zawsze w stanie fermentacyi i przednie czaty w tym kraju zostały wzmocnione. Hindostan jest spokojny; Wielkorządzca bawi dotąd w Agra.

— Donoszą z Chin że nagła śmierć komisarza Chińskiego E-li-pou przerwała układy handlowe. W Kanton zawsze tleje między ludem duch niespokojności i niechęci przeciw anglikom; wszakże interesa handlowe idą zwykłym trybem.

*Paryż 8 Czerwca.* Izba Parów rozpoczęła wczora rozbior projektu prawa o aktach notaryalnych, którego pierwszy artykuł przyjęła.

— 6 b. m. izba Deputowanych poświęciwszy dwa posiedzenia na rozbior projektu do prawa o kredytach dodatkowych na wsparcie osad francuzkich w Indyi, odrzuciła projekt prawa o wychodzcach zagranicznych we Francyi i rozpoczęła rozprawy nad projektem o rozmaitych budowach publicznych, który przyjęła wczora 191 głosami przeciw 80.

— Przedwczora rozdane zostało izbie Deputowanych zdanie sprawy o budżecie wydatków na rok 1844. Budżet podany przez Ministrów wynosi w ogóle 1,281,013,710 franków; kommisya wysadzona do jego rozbioru zmniejsza go o 18,849,087 fr.; główne zmniejszenia przez kommisyą proponowane tyczą się etatów ministeryalnych.

— Podług nowin z Algeru zabranie Smali Abdel-Kadera przez oddział Xięcia d'Aumale, będzie mogło mieć nader ważne skutki. Wiadomo że w liczbie łupów jest własny namiot Abdel-Kadera. Znaleziono w nim wszystkie jego papiery, a w nich mnóstwo listów z Marsylii, Tulon, Gibraltaru, nadewszystko z Algeru. Te listy kompromitują wiele osób, natychmiast po ich odebraniu, w Algerze aresztowany został mufty i wysłany do Marsylii, gdzie ulegnie sądowi.

— Odebrano depesze od stacyi naszej na wyspach Markizy po 19 Listopada 1842. Wszystko w osadzie francuskiej po tę datę było spokojne, stosunki między krajowcami przyjaźne i nic niewróżyło ich naruszenia.

— Trudności dyplomatyczne między Rządami Hiszpańskim i Francuzkim niezdają się być zupełnie złatwione, co do postępowania Konsula w Barcelonie P. Lesseps. Espartero żali się że ten konsul dał do składki zbieranej na rzecz wychodzców Barcelońskich przez kantor gazety *Hurracan* 200 realów. W chwili kiedy nota o tém doszła Gabinetu Paryskiego, P. Lesseps mianowany został na inną posadę dyplomatyczną; to było powodem P. Guizot odłożyć do czasu przemieszczenie tego agentu.

— Urzędnik poselstwa Austryackiego w Paryżu hrabia Esterhazy ma pojąć w małżeństwo hrabiankę Maryą d'Appony, córkę jedynaczkę Posła Austryackiego.

— Umarł Jenerał-porucznik hrabia de Colbert, dowodzca 13 oddziału wojskowego w Rennes.

— Bieg wody ze studni Grenelle nie doświadcza już żadnej przerwy i woda płynie czysta w wielkiej obfitości.

— W okolicach Paryża uskarżają się na trwające od sześciu tygodni chłody, deszcze i wiatry, bardzo szkodliwe dla kwitnących drzew i winnic.

— W gazecie Marsylskiej piszą: »Osoby które widziały sławną Lafarge w jej więzieniu w Montpeiller, mówią że ta nie przestaje twierdzić iż jest skazaną niewinnie, i w

pociechach religii szuka środków cierpliwego znoszenia cięż-kiej doli swojej.

«Marya Lafarge uwolniona jest od noszenia ubioru innych więzienric i od podzielania robot na które są one skazane, a to ze względu na jej słabe zdrowie. Mieszka w osobnej celi Wieży Wschodniej; w początkach swego pobytu w domu centralnym wychodziła wieczorami na teras wieży, ale gdy obecność jej tam ściągała wielkie mnóstwo ciekawych, po-większej części studentów, musiano zabronić tych przecha-dzek pani Laffarge.

«Młoda, pobożna osoba, krewna jej, panna Collard, otrzy-mała pozwolenie dozierania uwięzionej i spania w jej celi, gdzie przez wielką część dnia z nią zostaje. Pani Laffarge ubrana jest zawsze czarno i przepędza swój czas na czyta-niu, pisaniu i modlitwie. Co niedziela słucha w kaplicy wię-zienia, o godzinie 4 rano, mszy św. którą xiądz przychodzi odprawiać dla niej umyślnie.»

Hiszpanija. «Rokosz czyni postępy w kraju» (pisze Mo-niteur Parisien). Powstanie wybuchło w Lugo, Pontevedra, Orense i Jaen. Rozkazy są wydane dla pojmania i sędze-nia deputowanych Prim i Ortega. Wielka fermentacya pa-nuje w Barcelonie.

Gazeta Madrycka *Heraldo* z d. 30 Maja donosi że Gre-nada powstała i wszystkie władze, a na ich czele kapitan jeneralny, wzięli udział w tym rokoszn.

Podług gazet Ministeryalnych, przeciwnie, z wielu znacz-niejszych miast dochodzą pomyślne wiadomości o panują-cym tam pokoju.

Minister angielski w Hiszpanii P. Ashton został odwołany.

*Neapol 23 Maja.* Eskadra Brezylska, złożona z dwóch fregat i jednej korwetty, na której się znajduje poseł nad-zwyczajny Brezylski, przybyły dla powinszowania N. Na-rzeczonej Cesarza, stanęła przed naszém miastem na kot-wicy wraz z flottą Neapolitańską, która wychodziła na jej spotkanie. N. Narzeczona odpłynie do Rio Janeiro w Czer-wcu. Król Jmć ma ją odprowadzać do Gibraltaru.

*Turyn 30 Maja.* Król Jmć i J. K. W. Xiążę Genui wrócili tu dziś z podróży do Sardynii.

Haiti. Podług korrespondencyi Gazety Stanu Pruskiej wyspa ta daleką jest od stanu powszechnej zgody i pokoju. Dawna ludność hiszpańska zamyśla ogłosić się niepodległą od nowego Rządu, w mieście San Domingo daje się też widzieć mocne zajątrzenie.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

*Londyn 10 Czerwca.* Wczora Król Jmć Hanowerski za-siadał w izbie Parów jako xiążę Cumberland — Poselstwo Królowej o wyposażeniu J. K. W. Xiężniczki Augusty Cam-bridge z okoliczności jej małżeństwa, złożone zostało obu izbom — W izbie Niższej bill o zbożu Kanadyjskiém prze-szedł w Komitecie — Pomimo ukończenia wszystkich przy-gotowań do podróży Królowej, mniemają że z powodu trwającego w Irlandyi wzburzenia, J. K. Mość nie pojedzie tam tego lata — Rząd posłał do Dublinu admirała Bowles, za którym wślad popłynął statek parowy *Rhadamanthus* z kompanią artylleryi morskiej, wielką ilością potrzeb wojen-nych i 6,000 karabinów. Następnie tenże statek przewiozł do Waterford cztery kompanije 6 pułku; tamże stanęły na kotwicy dwie fregaty zbrojne — Statki wojenne przeznaczone na wybrzeża Irlandyi są: *Malabar* od 72 dział, Rose 18, *Lynx* 10, *Alban*, *Meteore* i *Myrtle* statki parowe uzbro-jone jak do wojny.

*Neapol 20 Maja.* Dziś odbył się w Kaplicy Zamku Kró-lewskiego ślub J. K. W. Xiężniczki Terezyi z N. Cesarzem Jmcią Brezylskim. Cesarz był reprezentowany przez J. K. W. Xięcia Leopolda, hrabię Syrakuzy.

*Paryż 10 Czerwca.* Okręt kupiecki la *Joséphine* przy-były przedwczora do Hâvre i idący z Rio-Janeiro, przy-wiózł Rodzinie Królewskiej wiadomości o J. K. W. Xięciu de Joinville z d. 9 Kwietnia.

Xiążę, opatrzony w pozwolenie Króla ojca swego, prosił Cesarza Jmci Brezylskiego o rękę J. C. W. Xiężniczki Fran-ciszki-Karoliny da Braganza, i otrzymał zgodzenie się Ce-sarza.

Slub miał się odbyć w Rio-Janeiro 1 Czerwca.

Xiążę i Xiężna de Joinville mieli zabrać się 10 tegoż m. na fregatę la *Belle Poule* i odpłynąć wprost do Francyi. Baron i baronowa de Langsdorff mają towarzyszyć JJ. KK. WW.

Fregata la *Belle Poule* spodziewana jest w Brest na pierw-sze dni przyszłego miesiąca.

Xiężniczka Franciszka-Karolina da Braganza, jest trzecią córką Cesarza Don Pedro I, siostrą Cesarza Don Pedro II i Królowej Jmci Maryi da Gloria Portugalskiej. Urodzona 2 Sierpnia 1824, Xiężniczka liczy rok dziewiętnasty wieku.

— Odebrano też wiadomości z Lizbony od 2 Czerwca Xiążę i Xiężna Augustowstwo Saxe-Cobourg-Gotha przy-byli do tej stolicy 30 Maja po trudnej przeprawie, trwa-jącej ośm dni. JJ. KK. Wysokości zmuszeni byli zawinąć po drodze do portu Corogne. Xiężna przyjęta była w Liz-bonie ze wszelkiem uczczeniem, jej należném, wśród tłum-nie zgromadzonej ludności. — Oficerowie sztabowi, zostający przy Ministerstwie Wojny, wyjechali w tych dniach na gra-nicę Hiszpanii. Zkąd inąd niektóre pułki odebrały rozkaz ciągnienia na wzmocnienie dywizyj Pyrenejskich. — Wiel-korządzca Algerski, odebrał, jak twierdzą, wiadomość, że Abdel-Kader ma przestrzeloną w ostatniej bitwie nogę i że jest uważany za pozbawionego możności walczenia osobiś-cie — Depesza telegr. z Avignon donosi, że w skutek cią-głych deszczów rzeka Rodan gwałtownie wzbiera, płaszczy-zny już są zalane i w niższych częściach miasta woda się pokazała — przedwczora izba parów ukończyła rozprawy nad projektem o aktach notaryalnych, który przyjęła 93 głosami przeciw 15. — Tegoż dnia izba Deputowanych przyjęła 213 głosami przeciw 104 projekt rządowy o ku-

pieniu od Xięcia d'Aumale należącej do niego częsci pałacu Bourbon, gdzie się mieszczą izby Parlamentu. — Wczora Izba Deput. rozpoczęła rozprawy nad udzieleniem 5,987,000 fr. na osady francuzkie w Oceanii.

Hiszpanija. *Madryt 3 Czerwca.* Taż sama niepewność panuje zawsze co do szerzenia się powstania, gdyż gazety Rządowe zachowują w tym względzie milczenie. Ministerstwo nowoustanowione ma zamiar dzielnie opierać się poruszeniom; znaczne siły posłane zostały do Estramadury — Donoszą z Barcelony z d. 1 Czerwca, że pierwszy Alkad tameczny P. Maluquer, posądzany przez stronników powstania o *umiarkowanie*, zrzucił na placu publicznym swój strój urzędowy i wykrzyknął: «Za mną, kto należy do powstania!» Wyszedł z miasta otoczony 2000 ochotników do San Felice, o 3 lieues od Barcelony, gdzie ma być złożona junta centralna dla całej Katalonii. Za niemi zdołano uprowadzić wóz ładowny bronią ukrytą podczas rozbrojenia gwardyi narodowej. Po drodze powstańcy rozbroili kilka oddziałów wojska które napotkali. Rozesłańcy udali się na wszystkie strony i do prawdy podobném jest, że inne pobliskie miasta pójdą za tym przykładem — Reuss, Malaga, Grenada i Almeria są w otwartem powstaniu, równie jak okolice tych miast — Półkownik Prim, na czele 3,000 powstańców z milicyi pociągnął na Taragonę, której załoga zamknęła bramy miasta. W Reuss mianowano juntę nowego Rządu pod prezydencyą P. Milans; Prim jest mianowany do kierowania działaniami wojennemi.

*(Journ. de S. P. Psz. Poln.)*

---

# KORRESPONDENCYA.

## LIST DO WYDAWCY. O Przydzisławie Połockiej

*Wielmożny Mości Dobrodzieju!*

«Przykrém jest zajmować Publiczność, maluczką swoją indywidualnością, ale wyczytawszy w № 35 Tyg. Peters. uprzejme, choć nie zupełnie, zda mi się, sprawiedliwe uwagi P. M. Grabowskiego, o Żywocie Przydzisławy Połockiej — winienem na obronę Autora i drobnego utworu jego, przesłać kilka słów następnych, dla których W. Pan Dobrodziej, raczysz może w swém pismie nie odmawiać miejsca. — A tak, nasamprzód:

1) Żywot Przydzisławy Połockiej, nie będzie w rodzaju żywotow uczonego Para Francii Montalamberta, (jak to z pewnością twierdzi Recenzent), a przynajmniej, nie może bydź naśladowaniem Życia Ś. Elżbiety Turyngskiej, ponieważ 1-szy Tom pracy mojej już się znajdował w Wilnie, dokąd był posłany pod sąd i zdanie ś. p. J. W. J. X. B. Kłągiewicza), wówczas dopiero, kiedy pojawiały się poraz pierwszy na świat, żywoty: Ś. Elżbiety Turyngskiej, Ś. Jadwigi Wrocławskiej, i Ś. Bernarda Klarwalskiego, wszystkie przez tegoż samego Hr. Montalamberta pisane. W tém, mam za sobą, kilka osob uczonych i wiarygodnych, świadectwo; które to świadectwo, mniemam, że nie zabraknie mi w potrzebie — a ja znowu rad zawsze będę, przedstawić, tyle szanownemu Recenzentowi, jakim jest P. M. Grabowski. — Jakby tedy zaszczytném nie było dla mnie, utworzyć cóś w rodzaju Żywota Ś. Elżbiety Turyngskiej, przecie tym razem, mam niejako za obowiązek nawet; uchylać się od wszelkiej myśli podobnego naśladownictwa.

2) Na zarzut uczyniony, a raczej na łagodnie udzieloną przestrogę: «że poetyzowanie prawdy miejscowej, zwykło «jak szych wyglądać» — dozwolę sobie najskromniej zapytać: azali każdy żywot pobożny, tak, jak go nam skreślili annaliści, może przypaść do smaku większej części czytelników naszych; jak też, czy koniecznie należy go w pierwotnych jego przedstawiać obrębach i osnowie? — Jest-li znowu niezbędném, dla piszących, prawidłem — aby w działach, kędy *prawda* wije się wciąż na dowolném tle wyobraźni, (jak w legendach naprzykład), dobrém było i zwało się *złotem* to jedno, co w niém przedstawia tylko dattę urodzenia; powod główny świątobliwego kierunku ducha; dalej, wiadomość jednego lub dwóch cudow zdziałanych; i wreszcie czas zgonu bogobojnego męża lub niewiasty? A znów, czyliż ma imionować się smutném przezwiskiem szychu to wszystko, co rozobszerniając tylko układ pierwotnego utworu, przedzierzga suchą jego treściwość, to opisem ówczesnych ludowych obyczajów, to znowu wspomnieniem postaci, wpływających dzielnie na wypadki; to wreszcie już wywołaniem z pyłu wiekowego zabytków tam zniknych, i tego wszystkiego co nie każdemu tak dobrze jest i może bydź znajomém jak szanownemu Recenzentowi, któremu te moje o przedmiocie, nawzajem pozwalam sobie przedstawiać tu zdanie? — Bydź może mylę się wierutnie; ale cóś szepce myśli i sercu, że umysł tyle biegły, tyle uczony, a nawet że tak rzeknę, tyle artystowski, jakim jest niezawodnie umysł P. M. Grabowskiego — nie zupełnie był o tém sam przekonany, gdy utrzymywał, że użycie podobnego kolorytu miejscowego, w dziełach zwłaszcza toku legendy pobożnej, niczém innem nie jest, jedno tylko niepopłatnym szychem! — W takim razie miałbym prawo użalać się nieco, na surowość zbytnią, szanownego Recenzenta, dla mnie — a znów pobłażanie widome dla drugich Autorów, piszących w jednym i tymże samym, co i ja, niemal przedmiocie.

3) Żywot Przydzisławy Połockiej, zrodzony pod cieniem starych drzew domowych, bodaj zamrze tam pod niémi, nie zajrzawszy całkowicie świata. Wszelako, ponieważ Wydawca Rubona żądał mieć udzielone sobie z méj teki, jeden lub dwa rozdziały owego dziełka; a ja, (nieobaczny na to, że cząstka oddzielna zwykle nie przynosi korzystne sądy i zdanie dla całości pomysłu) — zgodziłem się na żądanie

P. Bujnickiego: przeto, przychodzi mi już dopiero bronić dziecko pieszczone domu; i bronić go rozwlekłej jakbym może sam tego życzył, i mówić o pierwotnych celach jego (co jest nieznosném, każdy ze mną to wyzna), ażeby tylko Krytyka zaznawszy już powody, stała się też dla niektórych wad całego utworu pobłażliwszą. Owoż wyznam tutaj, że ogólny ton obrazu miękki, za-miękki nawet, jak go słusznie P. M. Gr. nazywa, zrodził się umnie z chęci naśladownictwa, o którém zapewne łaskawemu Recenzentowi, ani się marzyło, gdy swój raczył wyrok o mej Ś. Pannie Połockiej, wypisywać.—Zdoprawdy, oto jak się rzecz miała:

— W Anglii, w drugiej połowie wieku przeszłego *Chatterton* piszący pod pseudonimem mnicha Rowleya swój słynny poemat *o bitwie Hastingskiej*, tak umiał i potrafił zachować krewkość i naiwność pisowni wieku XV, że przez długi czas współziomkowie jego uładzeni tonem i układem obrazu, mniemali dzieło *Chattertona*, bydź w samej rzeczy utworem któregokolwiek z żyjących w srzednich wiekach rycerzy-mnichów; z tych, co to pod kapicą nieraz kryli myśl kwiecistą i tak pochopną do śpiewu, jak znowu dłoń ich nieraz skorą bywała do miecza.

— Mnie chciało się cóś naksztalt tego ułożyć—w innym tylko wszakże, od bitwy Hastingskiej, rodzaju. Marzyłem sobie, że Żywot Ś-j Panny Połockiej, kwiecistym ba nawet hyperbolicznym stylem naksztalt wschodniego, w niektórych rozdziałach swoich pisany; i nadto jeszcze mistyczną barwą powleczony, przypomni i uda może trafnie sposob, w jaki swoje powieści układali klasztorni pisarzy Cyklu legendarskiego XV i XVI wieków we Francii, Niemczech i w naszej nawet centralnej i północnej Słowianszczyźnie. Ale snadź grubo się pomyliłem, gdy nie w zamiarze, toć przynajmniej w wykonaniu jego;—i o ile zdolny będę tylko, tok pisowni dwuch dość grubych Tomów, ukończonego już Żywota S-j Eufrozyny, przeinaczyć — o tyle, idąc za słuszną radą szanownego Recenzenta, przyrzekam z błędu mojego się poprawić.

4) Jest wszakże jeden zarzut i bodaj najważniejszy, uczyniony Autorowi Życia Przydzisławy Połockiej, w rzeczonym artykule Tygod. Peters.; zarzut, który tém bardziej mnie zastanowił, że go wyraził tyle biegły pisem historycznych badacz i znawca, jakim jest i bydź musi niezawodnie P. M. Grabowski. — Powiada tam Recenzent: «Azali bydź «może, aby na Rusi w wieku XII i nawet w Xiążęcych «Rodzinach, mogła bydź taka oświata, jak ją życiopisarz «Przydzisławy wyobraził.«

— Pierwiej, nim do niezaprzecznych o tém dowodów przystąpię, niechaj mi wolno będzie uczynić tu nawzajem jedno pytanie P. Grabowskiemu! — Uposażył-li Autor tak już wielką i głęboką uczonością, Xiążęcą Rodzinę Połocką, a z nią razem i jej dziedziczkę Przydzisławę, głosną w XII wieku na całej Rusi, z swej pobożności, jak też rzadkiej nauki,—gdy przedstawił wokoło świątobliwej bohaterki, jej Rodziców, Krewnych, Starszyznę obojej płci Duchowną, i tłum Dziedziców dzielnic sąsiednich; to rozmawiających z nią, o dziełach znanych już zdawna na całej Słowiańszczyźnie; to znów nauczających ją, o tych pismach, co je nieposiadał może klasztorny księgozbiór Połocki (*); to wreszcie przynoszących jej w darze, kto Psalterz, kto duchowną mowę słynnego w owe czasy Cyrilla Turowskiego, lub jaką kronikę, złotą Bukwicą, lub Hłaholickiemi litery pięknie na pargaminie spisaną? — P. M. Grabowski wspomina w swym artykule o *Hroświcie* (**) mniszce Saksońskiej, której samo imie jak je szanowny Recenzent wypisuje (Roświta), już nam Słowiankę pobratymkę ogłasza! Zapewne też czytał szanowny Recenzent, Dramata Gandersheimskiej Zakonnicy. — Niechże raczy odpowiedzieć — czy niebyłyby one i z naszych czasów nawet uważane, jako próby niepośledniego w swych pomysłach genijuszu? — Pocóż się więc tak dalece zadziwiać, że we trzy całe stolecia później, Ruś Połocka (jedna z najbliższych przez swe rzeki żeglowne i Baltyk niedaleki od posiadłości Niemieckich, kędy kwitł handel a zatém i oświata), że Ruś mówię Połocka, miała polor właściwy owym wiekom, co nie tyle były barbarzyńskiemi, jak to z pierwszego rzutu oka możnaby o nich mniemać? — Czy mam wspomnieć jeszcze, jak były w kwitnącym stanie nauki na Rusi, przed najściem Tatarów? Ile w kraju znajdowało się już książnic czyli xięgozbiorów, co je miłośnicy tychże nauk, Xiążęta rodu Russo-Normańskiego, zewsząd byli nagromadzili wtedy, t. j całe stolecie jeszcze przed Ś-tą Eufrozyną, w północnej swojej Słowiańskiej ojczyznie? — Fakta z dziejów poczerpnięte, najlepiej o tém udowodnią.

— Pomijam wpływy, pod jakiemi Włodzimierz 1-szy i lud jego byli nauczani i ochrzczeni, przez zjednoczonych Greków Bizantu. Stąd wiele stosunków i małżeństw napotém, między jego potomstwem a Łacińskiémi dwory zachodniej Europy. — Nie mówiąc o związkach z panującémi w Polsce i Niemczech rodzinami — czyliż Anna córka Jarosława, nie wyszła za Henrika I krola Francuzkiego? Owoż, wnet wykazuje się nam zrzódło pierwsze, skąd ta pochopność u W. Xięcia Jarosława I, do zbioru ksiąg Greckich i Łacińskich, i roskaz jego, aby po ich przetłómaczeniu na język Słowiański, originały chowały się w Kijowskiéj katedrze czyli Sofii — (Stritter. Ross. Hist. T. 1, p. 10). A Xiąże Wszewołod I-szy Jarosławicz, czyliż nie świadczą o nim dzieje, że miał znajomość pięciu języków; a mianowicie: Greckiego dla handlu, Łacińskiego dla powszechnego używania i literatury, Germańskiego dla stosunków z Niemieckiémi krajami, zwlaszcza z Daniją i Norwegiją; Węgierskiego zaś i Polskiego, dla częstych związków małżeńskich i dobrego sąsiedztwa z témi królestwami! — Czyliż

(*) A wiadomo, że takich księgozbiorów moc wielką miała Ruś po swych klasztorach od czasów Włodzimierza 1.

(**) Wielu pisze Hroswitha—inni Horswitha, znaczące w dijalekcie niższej Saksonii: *Różę-białą*.

ta rzadka na swój wiek umiejętność (r. 1093), nie potwierdza się jeszcze tenorem testamentu W. Xęcia Włodzimierza Wszewołodowicza, zwanego Monomachem; w którym to testamencie, brzmi tak naiwnie: «jako że bo otec moj do«ma siedia, izumiesza piat' jazyk; w tom bo cześt' jest' od «inych ziemiel.» — Z tych słów ostatnich, czyż się nie widzi, w jakim stanie nauki były na Rusi w pierwszej połowie XII wieku, jak też, że władcy jéj mieli cześć, t. j. słynęli z swej oświaty u obcych nawet ludów? (r. 1125).— Znowu Xiężna Anna Wszewołodówna zostawszy mniszką w klasztorze Św. Andrzeja (*), przez jej ojca fundowanym — czyliż nie założyła w nim szkołę, w któréj sama uczyła dziewic, nauk i zatrudnień ich płci właściwych? — W. Xiąże Michał I *Filozofem* zwany, syn W. Xięcia Wszewołoda I Jurjewicza, znał też doskonale języki: Grecki i Łaciński; trudnił się odczytywaniem ksiąg wielu, i zwłaszcza lubił z uczonémi rozumować o własnościach przyrodzonych — (Świadczy nam o tém kronika Simeona Bisk. Suzdalskiego). W. Xiąże I-szy Wszewołodowicz, przezwany *Mądrym*, posiadał wiele nauk i języków; sam tłómaczył dzieła rozmaite, i napisał nawet Historiję Rusińską, która czasów naszych nie doszła, lub pod inném może znana imieniem. Tenże sam Władca Rusiński, z mnóstwa dzieł Greckich i Łacińskich, książnicę na Włodzimierzu założył. (Czytać o tém można świadectwo w dziele: Краткое описание Древн. Россійск. Гавр. Успенскаго. T. II, p. 48, 49 — 50).

— Cóż zatém dziwnego, że Przydzisława Połocka (spokrewniona z wszystkiémi Xiążętami, cośmy tu ich nie mały szereg przywiedli, a nadto jeszcze, licząca w swej własnej rodzinie, przodka Wszesława, którego córka była za Alexego Komnenijusza synem, a bratem słynnej krucijat dziejopisarki, Anny Komnenówny) — że, mówię, Przydzisława nie pozostała obcą tym nabyciom rodzinnym, i uczonością swą zasłynęła na Rusi? — Cóż, po tem wszystkiém, także dziwnego — (a to wymawiam ciszéj i korniej) — że ja dzisiaj, jéj nieudolny Życiopisarz, w takiém ją, jak się widzi w 2 Tomie Rubona, wystawiłem świetle?! —

— Wielebym jeszcze mógł przytoczyć tu imion i faktów, któreby trafiły, mam nadzieję, do tak najczęściej wiernego o rzeczach sądu i przekonania, jak to, co je zwykliśmy wszyscy napotykać, w P. M. Grabowskim. Lecz jużem i tak, zda się, dość nadużył szanownego Recenzenta i W. J. Pana Dobrodzieja cierpliwości, broniąc jakby rzeczy ważnej liche moje ramoty, co, bydź może, nie utrudzą już nigdy, ani Publiczność, ani tę tak uprzejmą i łagodną Krytykę, która dopiero mną i niémi zajmować się raczyła. —

— Gdyby zaś kiedykolwiek przyszło się nieznanemu życiopisarzowi S-j Panny Połockiej, stawać z pracą swoją już całkowitą przed sądem Znawców — wówczas, niech tym ostatnim, będą przytomne owe wyrazy, któremi swym czytelnikom zalecała się niegdyś taż sama *Hroswitha*, co jej imie przywiodł nam w swej Recenzii P. M. Grabowski. — Tak bowiem, w przedmowie do pism swoich wyrażała się ongi, *Biała-Róża* Gandershejmu:

«Oto mała książeczka, co nie ma ozdób, ani jasnego textu; «lecz w której przecie widzi się trud mozolny i szczéra gor«liwość autorska. Stawam z nią w obec sędziów łagodnych, «i niosę ją w ofierze tym zwłaszcza co wolą raczej popra«wiać, aniżeli od razu zniechęcać i osławiać pracownika.» i t. d. (*).

— Z tych kilku słów, co je z umysłu tu przywodzę, czyliż nie snadź, że w X wieku ery naszej, już była krytyka dwoistą na wszelkie prace myślne; i równie, jak za naszych czasów, podzielała się na łagodną — bo umiejetną, i złośliwą — bo nie świadomą! — P. Grabowski wszędy i zawsze pierwszej się trzymając, udowodnił już swe nieodzowne prawo, do wdzięczności całego koła piszących! Moje też mu z osobna tu składam dzięki! zaręczając, że są szczere i nieobłudne, jak te Rady, co je Szanowny Recenzent, tak mnie chętliwie, udzielić raczył.

Zechcesz, i W. J. Pan Dobrodziej, przebaczyć mnie łaskawie, jeśli z chęci jedynej usprawiedliwienia się, przed takim, jak P. M. Grabowski, Znawcą — zająłem go zbytnie, długiém przemówieniem mojém; i przyjąć też razem wyrazy rzetelnego szacunku i upoważenia, z jakiemi mam honor zapisywać się.

Michał Borch.

w Prellach.
Maja 26 dnia 1843 r.

(*) Założonym podobno na tém samém miejscu, kędy ten Święty Uczeń Chrystusa; jak niesie podanie, miał swoją pierwszą po przyjściu nad Borysten odbywać modlitwę. Kościoł Ś. Andrzeja w Kijowie jest przecudnéj architektury, i podziałem swych części wewnętrznych, dziwne przedstawia podobieństwo z strukturą Rzymskich bazylik.

(*) U. C. Cycle des apoczyphes. Poésie religieuse par Douhaire. p. 419 T. VI.

## OD WYDAWCY.

Tygodnik niezwłocznie ogłosi nowe artykuły PP. Żegoty Kostrowca, M. Malinowskiego, G. Bomby i in.

—

Do drugiego półrocza Tygodnika, zaczynającego się od Lipca, będzie przyłączona mappa nowego podziału gubernij zachodnich Cesarstwa, dokonanego w pierwszych miesiącach bieżącego roku.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюня 10-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.